Nr. 228. Dnia 18 sierpnia. Czwartek. Dnia 6 (18) sierpnia 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Agapita Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 45.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Poniedz: Tymoteusza M.
Piątek: Rufina W.	Zachód " 7-ej " 22.	Zachód " 6 " 9 r.	Wtorek: Filipa Benicjusza
Sobota: Bernarda Opata.	Długość dnia godzin 14 " 37.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 4 (st. 2 c. 6).	Środa: Bartłomieja A.
Niedziela: Joanny Wdo wy.	Ubyło " 2 " 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 18°.	Czwartek: Ludwika Kr.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 512.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Bronisławy; jutro Bolesława.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej kolei terespolskiej. (Gmach stacyjny na Pradze—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Wycieczki: Wycieczka na Bielany wychowańców szpitala Dzieciątka Jezus. (Przystań statków parowych Fajansa na Wiśle—8 rano.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bulerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Ulicznik paryzki";—Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Halka";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Stryj Sam"; jutro „Stryj Sam";— Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 1792 rs. 73 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* zapewnia, iż ministerjum spraw wewnętrznych, w celu polepszenia bytu ludności wiejskiej, projektuje: niektóre podatki, pobierane w pieniądzach, zamienić na robociznę około robót publicznych; dla zapłacenia zaległości podatkowych wytwarzać roboty publiczne; dla ułatwienia wywozu zboża wybudować elewatory zbożowe i zorganizować inspekcje zbożowe w główniejszych miastach państwa.

= *Nowoje wremia* dowiaduje się, że rada miejska Żytomierza stara się o pożyczkę w sumie rs. 30,000 na koszta walki z epidemją.

= W *Warsz. Gub. Wied.* zamieszczono, co następuje: „Wskutek zepsucia wody w rzece Pisi przez odpływy nieczystości z fabryki żyrardowskiej i z uwagi na potrzebę dostarczania mieszkańcom osady Wiskitki zdrowej wody, naczelnik powiatu błońskiego z p. o. inżeniera powiatowego, udali się do Wiskitek, gdzie po sprawdzeniu na miejscu, okazała się konieczność pogłębienia starych i budowy nowych większych rozmiarów studzień, a to w celu zadosyć uczynienia potrzebom mieszkańców. Wskutek tego zostało zwołane zebranie obywateli Wiskitek, którzy jednomyślnie postanowili z kapitału zapasowego osady Wiskitek, znajdującego się w depozycie Banku państwa, wziąć 3,000 rs. na urządzenie 3 nowych i reperację starych studzień, jak również na kupno dla gminy mikroskopu. Trzej obywatele: Lentz, Bartel i Kamiński, na żądanie naczelnika powiatu złożyli deklarację, że zanim nowe studnie zostaną przygotowane, pozwolą mieszkańcom czerpać wodę ze swoich. Studnie te, jak również publiczna w rynku, zostały obecnie oczyszczone i ku filtrowaniu wody włożono w nie: węgla brzozowego, oraz soli,

= Następujące osoby przebywające za granicą wzywane są do powrotu pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karnego: Jan Piotrowski 29 lat, Franciszek Kwiatkowski 26 l., Franciszek Markowski 26 l., Marjanna z Zawadzkich Piotrowska 26 l., Kornel Unruch 63 l. i żona jego Juljanna 41 l., oraz synowie: Jan 34 l. i Dawid 31 l., oraz córki: Wilhelmina 42 l., Juljanna 40 l., Anna 35 l. i Augusta 21., Juljan Rykowski 57 l., Stanisław Pawłowski 29 l., Piotr Wolgemut 52 l., Michał Malinowski 34 l., Klemens Żeglarski 44 l.

= Jak donosi *Gaz. polic.*, w składzie szmat pod nrem 99-ym przy alei Jerozolimskiej, według wskazówek p. oberpolicmajstra, opartych na zdaniu komisji techniczno-lekarskiej i na mocy planów zatwierdzonych przez rząd gubernjalny warszawski, urządzona została kamera dezynfekcyjna. Wskutek tego polecam inspektorowi urzędu lekarskiego osobiście i przez podwładnych mu lekarzy oraz komisarzowi cyrkułu towarowego, rozciągnąć baczny nadzór nad wykonaniem warunków zastrzeżonych w okólniku departamentu lekarskiego, a nadto dopilnować: 1) aby wszystkie dostarczone do składu szmaty bezwarunkowo były dezynfekowane; 2) aby właściciel jaknajrychlej postarał się odłączyć zakład dezynfekcyjny od pozostałej części podwórza przez urządzenie komunikacji jedynie przez kamerę, dopóki zaś to nie nastąpi, wszystkie bez wyjątku wozy ze szmatami winny podjeżdżać do oddziału położonego w tyle podwórza, a robotnicy komory pod żadnym pozorem nie mogą się znajdować w oddziale sortowania szmat; 3) aby właściciel o każdem wysłaniu szmat z zakładu zawiadamiał właściwego komisarza, który obowiązany jest osobiście przekonać się na gruncie czy szmaty były zdezynfekowane i w razie wątpliwości zaprosić do rewizji lekarza-hygienistę; 4) aby w kantorze składu prowadzono według wskazanej formy ścisłą kontrolę dostarczonych do składu i ekspedjowanych szmat, z wyszczególnieniem pochodzenia i miejsca dokąd zostały wysłane, tudzież czasu dostawy oraz ekspedycji z wymienieniem ilości worków, tudzież pudów.

= Właścicielowi posesji nr. 2689 przy ulicy Bednarskiej, magistrat dozwolił połączyć swą posesję ze starym kanałem miejskim, do odprowadzenia ścieków przez położenie rur sztejngutowych. Wszystko to ma być dopełnione kosztem właściciela posesji, na warunkach szczegółowo określonych, do czasu urządzenia prawidłowej kanalizacji na tejże ulicy.

= Na skutek reklamacji właścicieli posesyj nr.

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

I.

— Gdzie cię Bogi niosą?

— Nie Bogi, ale nogi. Szukam mieszkania.

— No, a ciotka?

— Wypędziła. Od wczoraj opadły ją różne choroby. Reumatyzm, migrena, jakieś niepowodzenie we młynie i złe humory. Rzekłem coś, że daleką mam drogę do uniwersytetu, więc mi kazała iść precz!

— Mógłbyś u profesorowej Ogickiej zamieszkać, ale we dwóch w jednej stancji.

— Kto tam? Adam Konarski?

— Tak.

— A drogo?

— Dwieście. Drogo, ale wygodę mieć będziesz, opiekę i towarzystwo.

— Są tam panny podobno?

— Dwie: córka i kuzynka. Boisz się panien?

— Uchowaj Boże.

— Zresztą te zajęte gdzieindziej. Sama gospodyni będzie ci jak matka. Zacności kobieta.

— Można sprobować. Chcesz mnie wprowadzić?

— I owszem, chodźmy.

Zwrócili się wstecz i ruszyli, gwiżdżąc.

Koledzy byli i trochę krewni. Jeden przysadkowaty blondyn, drugi brunet średniego wzrostu, tęgi, o twarzy tryskającej zdrowiem i dobrym humorem, niedbały o swój wygląd, trochę niezgrabny, z pięknemi oczami, które jedne zdobiły jego twarz i poważnym wyrazem stanowiły kontrast ze śmiechem reszty rysów.

Szli po pięknym, starożytnym bruku, wzdłuż starych kamienic, a wokoło jesień pogodna złociła ściany i ulice, krasząc miasteczko małe i ciche, sławne swem pięknem położeniem w górach, rzeką bystrą, starym uniwersytetem, farą i figlami młodzieży szkolnej.

Z rynku skręcili w boczną uliczkę, zupełnie cichą i pustą, i zadzwonili do drzwi, oznaczonych godłem: „Pod snopem".

Pokojówka otworzyła i z miłym uśmiechem spytała blondyna:

— Pan do panicza? Wyszedł.

— Do pani, duszko.

Wprowadziła ich tedy do salonu i znikła; kandydat na pensjonarza, rozejrzał się.

— Filistry!—szepnął do towarzysza.

Tamten grymasem nakazał mu milczenie.

Salonik był spory, meble ustawione symetrycznie, białe firanki, kwiaty w doniczkach, fortepjan otwarty. Z za jednych drzwi odzywał się chichot swawolny, z za drugich brzęk talerzy. Kanarek śpiewał w oknie.

Nareszcie z jadalni wyszła kobieta niemłoda, otyła, o twarzy wyrażającej wielką dobrotliwość i upodobanie spokoju.

Powitała serdecznie jednego z chłopców.

Ten pośpieszył z prezentacją:

— Mój kolega, prawnik, Józef Reni, pragnie zostać lokatorem szanownej pani.

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana. Tyle dobrego o nim słyszałam. Pan u ciotki dotąd mieszkał?

— Tak, pani, ale kurs miałem za daleki.

— Odemnie blizki, ale czy sobie pan nasz dom upodoba? Żyjemy skromnie, ale teraz taka drożyzna, mniej dwustu brać nie mogę i we dwóch panowie mieć będą jeden pokój. Całe utrzymanie, opranie, światło, usługa.

Józef, siedzący na brzegu krzesełka, uśmiechnął się wesoło.

— Bardzo mało wymagam i niewiele chyba pani sprawię kłopotu— odparł powtórnie — chciałbym zaraz się sprowadzić, a oto zadatek. Będę punktualnym.

— Ależ wierzę, wierzę. Panowie może obiadek przyjmą—zaraz będzie! Proszę, panie Michale.

— Dziękuję; w domu na mnie czekają.

— Ja zaś po manatki ruszę, aby wieczór mieć swobodny. Uszanowanie łaskawej pani.

Skłonili się obadwa i wyszli.

W sieni spotkali wysoką, zgrabną dziewczynę, która, coś nucąc, przerzucała nuty w tece. Skłonili się znowu i znaleźli się wreszcie na ulicy.

— Kto to?—zagadnął Józef.

— To córka. Niedawno wróciła z pensji. Szykowna dziewczyna i wesoła. Zakochasz się.

— Ja!—ruszył Józef ramionami. — Gdybym zakochany chociaż nie był!

— Ach, prawda, kuzynka. To inny typ. Sądzę, że byłaby dla ciebie fatalną.

— Czemu.

— Bo ty lubisz w kobiecie umysłową wyższość, serdeczną ciszę i powściągliwe obejście. Nie będziesz jej cenił, jeżeli nad tobą i nad sobą nie zapanuje. Znamy się od dziecka. Marzyciel jesteś, pomimo sprzeczne pozory. Taby cię zgubiła — ostrożnie z imieniczką.

— Józefa się nazywa?

— Tak, Pepi! Zresztą—i ona nie wolna.

— Któż to?

— *Nomina sunt odiosa!* No, do widzenia; przyjdź mi opowiedzieć swoje pierwsze wrażenia.

Józef wsiadł do dorożki i kazał się wieźć do młyna. Woźnica, nie pytając dalej, konie zaciął.

Zjechali nad rzekę, ujętą w brzegi z kamienia, pełną gabarów, ciężkich, ładownych barek, malutkich parowych statków.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

1047*a b* 1124, 849 i 1738 co do ustanowionego z nich dochodu, w przeszłej lustracji wyznaczono nową komisję w której skład wchodzą: inspektor podatkowy p. Czarniawski, delegat ze strony zarządu miejskiego p. Maciuszewski i obywatele pp.: Kuszel i Kossakowski.

= Na skutek przedstawienia zarządu gminy żydowskiej, magistrat wystąpił do władzy wyższej o upoważnienie do zamiany części gruntu należącego do zarządu a przeznaczonego pod cmentarz żydowski, na inny stanowiący własność prywatną, a to z powodu, iż tenże grunt jako położony na nizinie a więc mokry, nie zdatnym jest do chowania na nim zmarłych, proponowane zaś grunta położone wyżej i piaszczyste, odpowiadają wymaganym na cmentarz warunkom.

= Nastąpiła decyzja władzy wyższej, upoważniająca magistrat do nabycia sposobem administeacyjnym w r. b. 360 kwadr. saż. kamieni kostkowych po cenie nie przechodzącej rs. 43 za sażeń.

= Prezes departamentu warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Markow powrócił z Potersburga. Prezes komisji emerytalnej rz. r. st. Frejleben powrócił z zagranicy. Zarządzający kancelarją warszawskiego generał-gubernatorze rz. r. st. Bożowski powrócił do Warszawy. Szambelan Najwyższego Dworu hr. Wielopolski przyjechał do Warszawy. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerjum spraw wewnętrznych rz. r. st. Waszkiewicz przyjechał z Petersburga.

= Dyrektor techniczny kolei warszawsko-wiedeńskiej, inżenier Sulikowski, powrócił z Zakopanego.

= P. Edward Lubowski wyjechał do Wiednia, zkąd następnie zamierza odbyć dłuższą wycieczkę po Tyrolu.

= W świecie finansowym.

Bankier i finansista, Stanisław Wołowski, w dniu wczorajszym zakończył życie.

Śmierć zaskoczyła go niespodziewanie, poprzedzona atakiem apoplektycznym.

Zmarły pozostawił syna i córkę.

= Z teatru.

* Pierwszy miesiąc po otwarciu teatru Wielkiego poświęcony będzie przeważnie operom lżejszego pokroju, lirycznym, w których występować będą: pani Klamrzyńska i nowy tenor liryczny, p. Stehle.

P. Morlacchi (czytaj Morlaki) zaraz po otwarciu sezonu obejmie drugorzędne partje tenorowe, tak np. w „Hugonotach" śpiewać będzie *solo* w chórze „Rataplan".

Tenor bohaterski, p. Runcio (czytaj Runczo), przybędzie w dniu 1-ym października.

Jak już donosiliśmy, sezon operowy będzie otwarty operą Gounoda „Romeo i Julja".

Partję Julji wykona p. Klamrzyńska, Romea p. Stehle, pazia świeżo zakontraktowana panna Skulska.

Tenorzysta p. Chyrczakowski, który w ubiegłym sezonie śpiewał kilka małych partyj tenorowych, przestał należeć do składu personelu opery.

* P. Jan Galasiewicz dla ostatecznej kuracji wyjechał do Rabki.

= Goście kongresowi.

Członkowie stali i delegaci, podążający na kongres kolejowy do Petersburga, ściągają z różnych stron i o rozmaitym czasie.

Wielu z nich, jak to było przewidywanem, nie chce się stosować do wyznaczonych marszrut i unika wszelkich przyjęć po drodze.

Wczoraj pociągiem kurjerskim od Aleksandrowa znów kilkunastu przybyło.

Kilku z nich ujawniło swe nazwiska, a mianowicie: hiszpański inżenier Martinez de Campos, holender Haurez, włoski technik Lampuguani, portugalski delegat Conceiro, wreszcie szwajcarski inżenier z kolei św. Gotarda Borbey.

Ten ostatni podróżuje z żoną, młodziutką 20-letnią polkę.

Pani Borbey przedstawia typ skończonej piękności-blondyny.

Para ta, nie zatrzymując się w Warszawie, przejechała koleją obwodową na dworzec terespolski, aby wstąpić do krewnych pod Brześć litewski, zkąd jutro uda się w dalszą drogę do Petersburga.

Wogóle wielu uczestników kongresu zabrało swoje żony, córki lub krewne.

Wspomniany już hiszpański delegat Martinez de Campos jedzie ze swoją siostrzenicą, piękną andaluzjanką.

Zwiedzały wczoraj miasto głównie dwie grupy, stroniące wciąż od siebie, a mianowicie: francuzi i włosi.

Delegat włoski, p. Bertolli, jest, oprócz swej specjalności, utalentowanym rysownikiem i w podróży szkicuje do albumu godniejsze uwagi krajobrazy, a szczególniej typy.

P. Bertolli jeździł wczoraj z dwoma współziomkami do Wilanowa i kilka typów wieśniaczych wciągnął do albumu.

Wiceprezydent kongresu, Alfred Picard, pełniący obok wielu urzędów obowiązki wiceministra komunikacyj we Francji, z ciekawością oglądał warszawskie urządzenia miejskie i co chwila wyrażał swoje zdziwienie, przyznając, że wyobrażał sobie Warszawę, jako miasto brudne, nieporządne, bez najmniejszych nowoczesnych w duchu europejskim ulepszeń.

Pomiędzy delegatami francuzkimi znajduje się i nasz rodak, inżenier Marcin Kowalski, zajmujący wybitne stanowisko na kolei algierskiej.

I dziś rano pociągiem kurjerskim kolei wiedeńskiej są jeszcze spodziewani opóźniający się członkowie kongresu, głównie z kolei austrjackich i czeskich.

Ci już nie będą mieli czasu na zatrzymywanie się w Warszawie, lecz podążą dalej.

Należy nadmienić, że każdy ze stałych członków kongresu lub delegatów posiada bilet koloru niebieskiego (z wyrażoną liczbą członków rodziny) dający mu prawo przejazdu w ciągu miesiąca po wszystkich kolejach w Królestwie i Cesarstwie w wagonach klasy I-ej.

= Olbrzymi chór.

Na jesieni spodziewany jest przyjazd do naszego miasta olbrzymiego chóru śpiewaków z Bayreut.

Jest to chór złożony z 34-ch osób płci obojga.

Koncerty mają być urządzane w gmachu cyrkowym przy ulicy Ordynackiej.

= Zgromadzenie mydlarzy.

Do jednego z najstarszych cechów warszawskich należy zgromadzenie mydlarzy, które przed kilkunastu laty przestało prawie istnieć; sesje odbywano raz na kilka lat, a po śmierci starszego p. Sztencla zgromadzeń całkiem zaniechano.

Znaleźli się jednak czynni majstrowie, którzy postanowili cech ten wskrzesić, nadać mu życie i prowadzić sprawy na równi z innemi cechami.

W tym celu odbyto kilka wstępnych posiedzeń, na których uchwalono kasę i księgi przenieść do p. Ferdynanda Metze.

Onegdaj zebrano się w sali wydziału patentowego w magistracie pod przewodnictwem p. Jakowickiego.

Na sesji onegdajszej przystąpiło do cechu czterech nowych majstów, mianowicie: pp. Ignacy Morawski, Franciszek Wespański, Stanisław Kędzierski i Edward Nepros.

Sesja w przyszłości ma się odbywać co kwartał.

= Ze spowiedzi.

Jeden z kapłanów tutejszych powróciwszy z odpustu w Częstochowie, zgłosił się wczoraj do pana C. i doręczył mu 200 rs. gotowizną, oraz klejnoty wartości 500 rs.

Wszystko to było skradzione przed pół rokiem, a obecnie zwrócone przy konfesjonale na spowiedzi, jako restytucja, która stanowi główny warunek Sakramentu pokuty.

Innych szczegółów szanowny kapłan nie mógł udzielić.

= Kradzieże.

Z mieszkania dra Wincentego Sztembacha przy ulicy Marszałkowskiej № 17-ty skradziono zegarek złoty z monogramem W. S., wartości 105 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Bazylego Migielskiego przy ulicy Brackiej № 19-ty, pomiędzy godz. 3-ią a 7-mą po południu, skradziono z komody 240 rs. 75 kop. i zegarek srebrny, wartości 10 rs.

= Kradzież zegarów.

Przed kilku tygodniami zwróciły na siebie uwagę systematyczne spełniane kradzieże zegarów z instytucyj rządowych, miejskich i prywatnych.

Energiczne poszukiwania złodzieja długo nie odnosiły żadnego skutku, a złodziej tymczasem operował w dalszym ciągu.

W jednym z sądów pokoju, w chwili największego ruchu, t. j. podczas sądzenia spraw, zdjął ze ściany zegar i wyszedł nie będąc przez nikogo zatrzymany.

Z opisu, podanego policji śledczej przez osoby poszkodowane, przekonano się, że kradzieży dopuszcza się jedna i ta sama osoba, mianowicie młody człowiek, przyzwoicie ubrany, chodzący zawsze z teczką pod pachą.

Policja śledcza, otrzymawszy dokładny rysopis, rozpoczęła poszukiwania i jeden z agentów, w d. 4-ym b. m., zatrzymał na ulicy złodzieja, owego przyzwoicie ubranego mężczyznę z teczką pod pachą z napisem „Praga nadwiślańska".

Z początku złodziej podał nazwisko zmyślone, następnie jednak okazało się, że jest to niejaki Marjan Berszakiewicz, mieszkaniec gminy Bełżyce, powiatu lubelskiego, czasowo zamieszkały w Warszawie przy ulicy Nowolipie № 43.

Zdemaskowany złodziej przyznał się, że skradł zegary w I, IV, VIII, XI i XXI-ym rewirach sądypokoju, w magistracie, w zjeździe sędziów pokoju I-go rewiru okręgu warszawskiego, w IV i V-em gimnazjach mezkich, w hotelach: europejskim i brülowskim, w sądzie okręgowym warszawskim, w kantorze prywatnym Kronenberga, oraz w innych kantorach prywatnych, w kantorze banku państwa, w biurze komisji emerytalnej, w kancelarji jenerał-gubernatora i w kasie gubernjalnej.

Dokonana rewizja w mieszkaniu Berszakiewicza wykryła wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży.

= Kradzież koni.

Onegdajszego wieczora z przed karczmy na szosie radzymińskiej skradziono parę koni p. Czyńskiego.

Stało się to z winy stangreta, który pił w karczmie, a konie zostawił bez dozoru.

Złodzieje wyprzęgli konie z bryczki, a sprawiali się tak cicho, że nikt faktu kradzieży na razie nie zauważył.

Zarządzona natychmiast w różne strony pogoń nie osiągnęła żadnego rezultatu.

Skradzione konie były na jarmarku w Łecznej kupione za 830 rs.

= Ze swawoli.

W posesji Handelsmana za rogatkami jerozolimskiemi znajduje się studnia, w której woda dawno już wyschła.

Dwunastoletni Grzegorz Nieświedowicz postanowił odbyć podróż na dno studni w kuble, spuszczanym za pomocą korby, i w tym celu uprosił rówiennika swego, Michała Jarczyńskiego, o kręcenie windą.

Chłopiec nie umiejętnie się zabrał do tej czynności i łańcuch z wielkim impetem począł się obracać.

Nieświedowicz w połowie drogi wypadł z kubła i gwałtownie spadł na dno studni.

Kiedy go wydobyto, chłopiec dawał słabe oznaki życia.

Okazało się, że złamał prawę nogę, poniosł ciężkie obrażenie w boku i na głowie.

= Porwany przez koło.

W fabryce tkackiej Briggsa i Posselta w Markach pękł pas transmisyjny.

Do naprawy uszkodzeń wezwano trzech robotników.

Gdy dwaj zeszywali pas, trzeci, Trojanowski, podtrzymywał transmisję.

Nagle pas, wszedłszy na koło rozpędowe, porwał Trojanowskiego i przerzucił na drugą stronę z takim impetem, iż prawa ręka wyrwała się zupełnie z ramienia.

Chorego odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Ucieczka ze szpitala.

W nocy z d. 16-go na 17-ty b. m. ze szpitala Dzieciątka Jezus zbiegli przez okno pozostający na kuracji aresztanci: Władysław Diubowicz i Stanisław Telenga.

Poszukiwania zarządzono.

= Porażenie.

W dniu wczorajszym w parku prazkim zdarzył się wypadek porażenia słonecznego.

Dotkniętą niem została ośmioletnia Karolina Grabowska córka oficjalisty kolejowego.

Dziecko bawiło się na słońcu bez kapelusza.

Życiu dziecka, z powodu rozwijającej się choroby mózgowej, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Pomyłka.

Nocy wczorajszej Antonina Solarska, żona robotnika z fabryki machin i narzędzi rolniczych, zamiast sody zażyła sporą ilość proszku chloralu w opłatku, wskutek czego, niebawem zapadła w sen nienaturalny.

Wezwany lekarz zarządził energiczne środki ratunku.

Stan zdrowia ofiary własnej nieostrożności jest groźny.

= Utonięcie w rowie.

W dniu wczorajszym we wsi Salomeja pod Pruszkowem, Franciszek Szyszko, kąpiąc się w rowie natrafił na głęboką jamę.

Zanim zdołano przybiedz z pomocą S. utonął.

= Uszkodzenie parowozu.

Wczoraj pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Klementowice i Nałęczów, zepsuł się parowóz, prowadzący z Pragi pociąg towarowy, tak, że pociąg ten zaledwie doszedł do Nałęczowa i dalej iść nie mógł.

Zawiadomiony o wypadku zawiadowca st. Lublin wysłał do Nałęczowa drugi parowóz, który pociąg towarowy poprowadził dalej.

Wskutek tego wypadku pociąg stał na stacji Nałęczów przeszło półtrzeciej godziny i opóźnił kilka innych pociągów.

= Pożar.

Wczoraj rano, w domu № 12-ty przy ulicy Topiel, zapaliły się komórki drewniane.

Ogień ugasili topornicy 3-go oddziału straży ogniowej.

+ Powiat będziński został podzielony na nowe okręgi sądu gminnego. Do okręgu 1-go należeć będzie tylko gmina Górnicza z sądem gminnym w Dąbrowie; do 2-go gminy Gzichów i Bobrowniki z siedzibą sądu w Sybirce; do 3-go gminy: Sulików, Wojkowice i Olkusko-Siewierska z siedzibą sądu w Siewierzu; do 4-go gminy: Ożarowice, Pińczyce, Koziegłowy i Rudnik Wielki z siedzibą sądu w Koziegłowach; do 5-go gminy: Żarki, Niegowa, Włodawice i Choroń z siedzibą sądu w Żarkach, wreszcie do 6-go gminy: Rokitno Szlacheckie, Poręba Mczygłodzka, Kromołów i Losień z siedzibą sądu w Zawierciu.

+ Russkie towarzystwo geograficzne w Petersburgu rozsyła stacjom meteorologicznym świeżo wynaleziony przyrząd, tak zwany heliograf cylindryczny, który fotografuje światło słoneczne w ciągu całego dnia, od wschodu do zachodu słońca.

+ Szpital okręgowy dla obłąkanych założony zostanie w Winnicy w gub. podolskiej. Na cel ten rada państwa przeznaczyła rs. 72,000.

+ Sekundycje.

D. 21-go b. m. mieszkańcy parafji Jasieniec, w okolicy Grójca będą obchodzili rzadką uroczystość.

W dniu tym proboszcz miejscowy ks. Ezechiel Wasiłowski święcić będzie półwiekowy jubileusz pracy w stanie duchownym.

Kapłan ten tylko przez pierwsze dwa lata powołania był wikarjuszem parafji Lewiczyn zaś od lat 48 bez przerwy pozostaje na dzisiejszem stanowisku.

Pragnąc pozostawić trwalszą pamiątkę swych sekundycyj, ks. Wasiłowski własnym kosztem gruntownie odnowił wnętrze kościoła.

+ Echa prowincjonalne.

Z Kłomnic donoszą, że wskutek żniw w okolicy tamtejszej ruch handlowy ustał prawie zupełnie.

W ostatnich dniach ze stacji tej wysłano tylko kilka wagonów rzepaku do Sosnowca; nadto codziennie wysyłają po kilka wagonów drzewa.

W Kłomnicy ma być wkrótce założony hurtowny magazyn, którego zadaniem będzie zaopatrywanie drobniejszych sklepów w przeróżne towary.

W Pławnie wznoszą obecnie mur naokoło kościoła, wogóle w tej okolicy, za inicjatywą księży proboszczów, ludność stara się o przyozdabianie świątyń.

Z kroniki żałobnej z okolic Kłomnic wypada zanotować śmierć ks. proboszcza w Drochlinie i ś. p. Bieleckiego, naczelnika poczty w Koniecpolu.

Obaj zmarli cieszyli się ogólną sympatją w okolicy.

Do zakładów hutniczych „Puszkin", jak piszą Kielc, przyjęto w ostatnich czasach na posady kilku fachowo uzdolnionych krajowców.

Do tej pory posady zajmowali wyłącznie niemcy, nie znający żadnego innego języka, jak tylko swój ojczysty.

Obecnie wszyscy cudzoziemcy, po ukończeniu robót w kopalni udają się wieczorem do szkoły, gdzie u specjalnego nauczyciela biorą lekcje języka ruskiego.

+ Zniknięcie wyspy.

Na morzu Kaspijskiem, w pobliżu Apszeronu, po dwumiesięcznem istnieniu, zniknęła wyspa, formacji wulkanicznej.

Przez jakiś czas brano ją za potężny aerolit.

+ Brak paszy.

Kijow. Słowo donosi, że na ostatnim jarmarku w Żytomierzu sprzedawano inwentarz żywy po cenach niezwykle nizkich.

Konie zdolne do roboty kupowano po rs. 3 do rs. 8, roczne źrebaki zaś po kop. 50, a nawet taniej.

Za niewielką krowę dojną płacono rs. 30, podczas gdy w dawnych latach trudno ją było kupić za rs. 60.

Drobne bydło sprzedawano po cenach wprost bajecznie nizkich, a mimo to nabywców było mało.

Przyczyną tej ogromnej wyprzedaży bydła, jak pisze wspomniany dziennik, jest brak paszy, nawet w obecnej porze.

W zimie spodziewany jest nawet zupełny brak paszy w gub. wołyńskiej, gdyż trawy nieudały się całkowicie.

+ Żywa pochodnia.

Z pow. oszmiańskiego piszą nam:

„Straszny wypadek zdarzył się niedawno około wsi Zalesie.

Kilku pastuszków, wyjechawszy na nocleg z końmi, rozłożyło ogień w lasku, niedaleko drogi pocztowej.

Znajdująca się między niemi kilkonastoletnia dziewczynka, Olesia Radzikiewiczówna, zbliżyła się tak do ogniska, iż zapaliła się na niej spódniczka.

Dziewczyna, zamiast ją ugasić na miejscu, zaczęła z krzykiem biedz w kierunku gościńca, a w ten sposób pędząc pod wiatr, dopomagała niebacznie do swej zguby.

Płomienie ogarnęły wkrótce całą jej postać.

Towarzysze zamiast nieść ratunek, stali oniemiali z przerażenia.

Nieszczęśliwa, pozbawiona ratunku, padła wreszcie zemdlona, a wkrótce w strasznych męczarniach wyzionęła ducha."

+ Kradzież i wypadek.

Z Nieszawy piszą pod d. 10-ym sierpnia.

Miasto nasze po dość długim sdokoju znów zaczyna być widownią złodziejskich sztuczek.

W tych dniach do mieszkania pana W., technika, prowadzącego roboty przy budowie bulwaru, wsunęli się w nocy złodzieje i pomimo, iż w tym samym pokoju spał właściciel, złodzieje zabrali ubrania wartości 60 rs.

W poniedziałek ubiegły, statek towarowy „Alice" towarzystwa gdańskiego, w chwili gdy podsuwał się do łazienki, aby ją przestawić, utknął na kamień niewidoczny, będący pod wodą i rozpruł bok na długość 15 stóp, szerokość 2 cale.

Statek przeważnie był naładowany towarami farbiarskiemi, których część się zamoczyła.

Straty obliczono na 5,000 marek.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w sali magistratu, odbędzie się licytacja na reparację niektórych lokalów w zabudowaniach kancelarji warszawskiego oberpolicmajstra od rs. 1,154 kop. 96.

— D. 22-go sierpnia, w komitecie szpitala wojskowego w Nowogieorgiewsku, odbędzie się licytacja na dostawę żywności i produktów spożywczych dla tegoż szpitala.

— Od d. 22—29-go sierpnia, w godzinach przedpołudniowych, odbywać się będą egzaminy wstępne kandydatów, chcących zapisać się do szkoły handlowej prywatnej (ulica hr. Berga № 6-ty).

— *Sprostowanie.*—Zamieszczona we wczorajszym wieczornym numerze wzmianka o terminie zapisów i o egzaminach tyczy się nie 5-go lecz 3-go gimnazjum męzkiego.

NEKROLOGJA.

† Dnia 18-go sierpnia, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się w kaplicy powązkowskiej msza żałobna, jako w ósmą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Władysława Mysyrowicza,

studenta, na którą w żalu pozostała rodzina zaprasza krewnych, znajomych i kolegów. —3037—

† Ś. p. Wiktorja z Antoszewskich

WIERZBICKA,

żona urzędnika dr. żel. w.-w., opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 24. Pozostała matka, mąż z córeczką i rodzeństwem zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 18-go sierpnia, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 19-ym b. m., t. j. w piątek z tegoż kościoła, o godz. **6-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. —3030

† W piątek, dnia 19 sierpnia, o godz. **5** po poł., zwłoki

ś. p. Wincentego

Jaxy-Bykowskiego,

przeniesione będą z katakumb do grobu, o czem miłujących go kolegów, krewnych i znajomych zawiadamiają rodzice i brat nieboszczyka, przejęci żywą wdzięcznością za współczucie okazane pamięci drogiego zmarłego, przy poprzedzających smutnych obrzędach. 3—3028

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Rzym 13-go sierpnia.

Inauguracja pomnika Wiktora Emanuela w Livorno urzędownie zapowiedziana została na d. 21-szy b. m. Król uda się na tę uroczystość, a ztamtąd na wielkie ćwiczenia wojskowe w Umbrji. Obecność więc jego w Genui nie jest pewną przed początkiem września, i prawdopodobnie przyjazd do tego miasta, równie jak okrętów rozlicznych mocarstw, nastąpi 7-go września.

Z wiadomości, otrzymanych w ministerjum rolnictwa, okazuje się, że zbiór pszenicy we Włoszech w r. b. wynosi mniej więcej 40,300,000 hektolitrów. Wielkie deszcze i przymrozki w zimie i na wiosnę, a posucha w czerwcu, uszkodziły zbiór w Toskanji, w Lacjum, czyli w prowincjach Rzym otaczających, na śródziemnem wybrzeżu w południowej części półwyspu i w Sycylji. Zbiór owsa dochodzi do 6,053,500 hektolitrów, i przeto szczuplejszy jest od przeszłorocznego zbioru o 955,000 hektolitrów. Nakoniec jęczmienia zebrano tego lata na półwyspie 2,460,500 hektolitrów, to jest 950,000 mniej, niż w r. z. Przyczyną tego posucha w Sycylji, a deszcze bezustanne w środkowych Włoszech. Włochy więc potrzebują tego roku pszenicy, a więcej jeszcze owsa i jęczmienia.

Wybuch Etny, słabiejąc i ustając nawet chwilami, wnet wzmaga się na nowo, a wczoraj stał się znowu bardzo silnym. Ogromna struga lawy spływa na wschód z Motenero i z Monte Gemellaro. Inna struga spuszcza się między Monte Grosso a Elici i zalewa Monte Albano, niszcząc ze wschodniej strony kasztanowe lasy, a z zachodniej owocowe sady i łany zboża.

Stronnictwo irredentystów podjudzone i hojnie w grosz zaopatrzone, z powodu przyszłych ogólnych wyborów, postanowiło zwołać w Rzymie walny wiec w przyszłym miesiącu dla uczynienia wielkiej demonstracji przeciwko potrójnemu przymierzu, i dla zaproponowania licznych kandydatur, mających stać się niby protestem Włoch, przeciwko związkowi z Austrją i Niemcami. Na czele tego wiecu wystąpią panowie: Bovio, Imbriani, Barzilai i inni koryfeusze irredenty.

W Watykanie otrzymano wiadomość, że tegoroczne nawrócenia się na wiarę katolicką w Holandji są bez liku. Bracia szkół chrześcjańskich pośpieszyli więc czemprędzej otworzyć dwie męzkie bezpłatne szkoły w Hadze.

Pielgrzymka angielska na biskupi jubileusz Papieża będzie nader liczna. Kardynał de Ruggiero podał się do dymisji, jako prezes komisji kardynalskiej dla świętopietrza, a zastąpił go kardynał Serafin Vannutelli, sekretarz brewów.

Kardynał Rampolla nie przesłał okólnika nuncjuszom, internuncjuszom i delegatom Stolicy św. o gwałtach, jakich wolnomularze i żydzi dopuścili się dnia 7-go b. m. względem stowarzyszeń katolickich, idących uczcić Krzysztofa Kolumba. Napisał tylko ogólnych słów kilka, polecając każdemu z nich złożyć ministrowi spraw zagranicznych odnośnego państwa numer *Osservatore Romano* ze szczegółowym opisem tych gwałtów. Papież sam je potępi w jednej z mów, które będzie miał do pielgrzymów, przybywających na jubileusz. *D.*

*

Paryż 15-go sierpnia.

W sali merowstwa VI cyrkułu, wobec 150 osób przeważnie kobiet, przemawiała znana amerykanka, pani May Wright Sewall, prezydentka towarzyswa kobiecego w Stanach Zjednoczonych. W nieszczególnej francuszczyźnie wyłożyła plan i cel amerykanek, urządzających wszechświatowy kongres kobiet w Chicago w maju r. p. „Chcemy poddać pod dyskusję wszystkich kobiet kwestję moralnego wychowania w szkołach, misyj religijnych itp. Dyskutując nad stanowiskiem kobiety w życiu publicznem, wskażemy również rolę, jaką winna ona spełniać w ognisku rodzinnem; chcemy pokazać, że kobieta spełniając obowiązki obywatelskie, może dobrze prowadzić dom i przykładnie wychowywać dzieci." Pani May Wright zakończyła swą konferencję słowami nadziei, że wiek XX tyda kobiecie zupełne równouprawnienie jak pod względem obowiązków, tak i praw. Zebranie to otworzył deputowany Gasté, zawsze słowem i pieniędzmi gorliwie popierający sprawę emancypacji kobiet, a asystował mu mer z Montmartru, Wigishoff; na przewodniczącą wybraną została znana bojowniczka praw kobiety, Marja Deraismes. Po przemówieniu pani Wright Sewall zdecydowano, że delegatki francuzkie na kongres w Chicago, wybrane będą na ogólnem październikowem zebraniu sfederowanych towarzystw kobiecych francuzkich.

Zbiory tegoroczne ukończono już w południowej Francji, a zaledwie rozpoczęte w północnej, przedstawiają się średnio, słabo co do ilości, ale dobrze co do jakości. Ogólna ilość zboża dosięgnie prawdopodobnie 106 miljonów hektolitrów, waga hektolitra=81 do 82 kilogr., wyższa zatem od normalnej, która wynosi 75 kilogr. Wskutek suszy słoma i rośliny pastewne znacznie ucierpniały. Zbiory wina byłyby niezwykle wielkie, gdyby nie przymrozki. W Szampanji pojawiła się w dwóch miejscowościach filoksera; przedsięwzięto energiczne środki zapobiegające jej szerzeniu się. Szkody ztąd wynikające zwróci syndykat producentów winnych, którego utworzenie tak niegdyś gniewało szampańskich winiarzy.

Podróżnik Leon Diguet wrócił z Meksyku po trzyletnim pobycie w Kalifornji, gdzie zbadał gruntownie ostatnie pokolenia indjan. Z Mazathan do Meksyku odbywał podróż konno, aby tem szczegółowiej zbadać przyrodę tego kraju. Przywiózł cenną kolekcję etnograficzną, botaniczną i zoologiczną, którą ma zamiar ofiarować na użytek publiczny.

Deputowany departamentu Bouches du Rhône, Wiktor Leydet, ma złożyć w izbie deputowanych projekt, mający na celu reformę wyboru sędziów przysięgłych. Dotychczas wybierani byli w ilości najwyżej 1,000 na departament przez sędziów pokoju i radzców deputowanych; projektodawca uważa, że sędziowie przysięgli powinni składać się ze wszystkich zapisanych wyborców od 40—60 lat.

Poeta Richepin wykończa romans „L'Aimé" dla *Gil Blas*'a; tom poezyj p. t. „Mes paradis", nad którym pracuje od lat 12-tu. Będzie to dalszy ciąg jego jego „Blasphèmes", a ukaże się w druku dopiero za kilka miesięcy. *Z.*

*

Londyn 14-go sierpnia.

Pani Rylands jest wdową po milordzie manchesterskim, którego główną za życia ambicją było utworzyć w rodzinnem mieście olbrzymią bibliotekę publiczną. W tym celu gromadził on książki długie lata, wydając na ich kupno około 2,000 fst. miesiecznie. Okazało się po jego śmierci, iż nabyty księgozbiór liczył przeszło 400,000 tomów. John Rylands jednakże, szanując swobodę żony, nie zostawił w testamencie żadnych co do owego zbioru rozporządzeń. Pani Rylands jednak postanowiła nietylko spełnić intencję męża, ale nadto uwiecznić jego pamięć w Manchesterze i w całym kraju—wspanialszym ze swej strony darem. Wiadomo, że słynny księgozbiór hr. Spencera, liczący 260,000 dzieł rzadkiej wartości, miał być wystawiony na sprzedaż publiczną. Znawcy, a przedewszystkiem bogaci amerykanie, zjeżdżali się do Althorpe, rezydencji hrabiego, i stawiali wysokie ceny na pojedyncze części bibljoteki i na jej „białe kruki". Prasa opłakiwała prawdopodobieństwo wywozu tych skarbów za ocean. Nagle rozeszła się pogłoska o zakupnie całej bibljoteki przez jedną osobę—bezimienną. Osobą tą jest jak się okazało, pani Rylands. Nabyła ona *the Althorpe library* za pół miljona fst., i zbiór ten dodawszy do mężowskiego, ofiarowała miastu Manchester, wyznaczając nadto sporą sumy na zbudowanie odpowiedniego gmachu. W zbiorze Spencera jest między innemi unikat, pochodzący z książnic rodziny Borghese—*Biblia Pauperum.*

Akcjonarjusze kompanji Allsop (z ograniczoną poręką), znanych na świat cały piwowarów, o mało nie przyszli do walki na... pięście na świeżo odbytem posiedzeniu dorocznem. Okazało się bowiem, że właściciele oryginalni sprzedali ten interes za sumę przewyższającą trzykroć istotną wartość. Zamiast dywidendy 15-procentowej, akcjonarjusze otrzymali—żądanie spłacenia reszty swych obligów.

Podobny los czeka akcjonarjuszów rozgłośnej kompanji Sequah, sformowanej przed dwoma laty dla wyzyskiwania kieszeni osób, cierpiących na reumatyzm i wszelkie inne choroby, a szukających zdrowia w „kwiatku stepowym" i w „indyjskim oleju". Kompanja robiła kolosalne „interesy" po całym świecie—aż rządy: francuzki, holenderski i hiszpański, zakazały sprzedaży „leków" o nieznanej i niepublikowanej formułce medycznej. Nastąpiło więc *fiasco.* *Ed. N*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

NOWY GABINET

Londyn 17-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Nowy gabinet utworzony. Gladstone objął tekę pierwszego lorda skarbu, lord Herschel został lordem kanclerzem, lord Kimberley sekretarzem stanu dla spraw Indyj, lord Rosebery sekretarzem stanu dla spraw zewnętrznych, lord Ripon ministrem kolonij, Asquith ministrem spraw wewnętrznych, Campbell-Bannermann wojny, lord Spencer pierwszym lordem admiralicji, Harcourt kanclerzem skarbu, John Morley sekretarzem stanu dla Irlandji, lord Hockton wicekrólem Irlandji.

Londyn 17-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Nowy gabinet Gladstonea nie zadowolnił opinji publicznej. *Times* pisze, że składa się on z ludzi zamało inteligentnych.

BRYGANCI WŁOSCY.

Palermo 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Bandyci żądają od rodziny porwanego przez nich w Rafallo obywatela ziemskiego, Sangiorgi'ego, okupu w sumie miljona franków. Rodzina nieszczęśliwego nie jest w stanie zebrać tak znacznej sumy, wskutek czego zachodzi obawa, że i Sangiorgi ulegnie temu samemu losowi, co przed kilku dniami Billoti. Wypadek ten wywołał straszne oburzenie w całej Sycylji.

ZAJĘCIE PAMIRU.

Londyn 17-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wyprawa russka stanęła nad Amu Darją, pomiędzy Szurkanem i Roszanem. Afgańczycy cofnęli się podobno w kierunku Feizabadu, a chińczycy uszli z Pamiru na północ, w stronę Murghabu, otwierając w ten sposób drogę Rosji.

PODRÓŻ STAMBUŁOWA.

Belgrad 17-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Według wiarogodnych wiadomości z Sofji, podróż Stambułowa do Konstantynopola nastąpiła skutkiem instrukcyj, przywiezionych przez księcia Ferdynanda z Wiednia. Celem podróży było otrzymanie audjencji u sułtana pod pozorem załatwienia kwestji połączenia koleją żelazną Sofji z Salonikami, istotnie zaś celem wyjednania u niego uznania księcia Ferdynanda prawowitym władzcą Bułgarji. W kołach rządowych spodziewają się powodzenia misji Stambułowa, pochodzącego od baszów tyrnowskich. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W tutejszych sferach rządowych zapewniają, że ze strony Austrji nie oddziaływano ani w Sofji, ani w Konstantynopolu na cele i wyniki podróży Stambułowa. (*Aj. półn.*)

POŻAR TEATRU.

Rzym 17-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Biella, w Piemoncie, zgorzał teatr. Z ludzi nikt życia nie stracił.

Wiedeń 17-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj rano odbył się tutaj ślub Karola hr. Lanckorońskiego z hrabiną Franciszką Attems.

Wiedeń 17-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Konieczność uzupełnienia przygotowań do polskich przedstawień operowych, zniewoliła komitet wiedeńskiej wystawy muzycznej do odłożenia tychże przedstawień do d. 9-go września.

Berlin 17-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Panują tu straszne upały. Temperatura dochodzi do 37° w cieniu.

Rzym 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na wyspie Capri aresztowano ośmiu żołnierzy kompanji karnej, którzy utrzymywali korespondencję z aresztowanym niedawno anarchistą Pancrazim. (*Aj. półn.*)

Belgrad 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ministerjum powołało wydział stronnictwa radykalnego na narady nad obecnem położeniem.

Belgrad 17-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Gjorgjewicz został mianowany posłem serbskim w Paryżu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był słaby i niechętny. Dość silnie występujące sprzedaże realizacyjne wywierały nacisk na kursa. Na rynku rubli i wartości russkich, również przeważała podaż, a kursa dość silnych zniżek. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały począ-tkowo 206.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad, dzięki lepszemu pokupowi 207.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obu terminach o 1 m. 25 f. Warszawa krótkoterminowa o 1 m. przeszło, krótki Petersburg o 1 m. 60 fen., a długoterminowy o 1 m. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.60), podczas gdy długoterminowe poprawiły się o 10 fen. (169.80). Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop. i również o 40 kop. listy likwidacyjne (63.70). Mniej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie. Pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $\frac{1}{2}\%$. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję bardzo słabą, i oddawano było taniej o 2 m. 50 fenigów w towarze gotowym i o2 m. w dostawowym.

Berlin 17-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207.—	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.85	Akcje kredytowe	168.50
Wek. na Petersb. krót.	206 40	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206.10	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	207.25	Żyto w tow.gotow.	145.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	145.50
Listy zast. serji I-ej	66.40		

Kursy z dnia 16-go sierpnia 208 25 207.90, 208.—, 207.10 208.50, 67.90, 66.80, 168.—, 148.25, 147.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 17-ym sierpnia.— Przy spokojnem usposobieniu targu, dowieziono w dniu dzisiejszym 9 wagonów żyta i 5 owsa. Żyto wyborowe nabywano po 80 do 84 kop., średnie po 77 do 79 kop., ordynaryjnego nie było. Owies mocno, wyborowy do 99 kop. Największem popytem cieszyły się gatunki średnie, za które płacono 87—92 kop., ordynaryjny nabywano niechętnie po 81 do 86 kop. Gryka po 116 do 119 kop. Jęczmienia i grochu nic nie sprzedano. Kasza jaglana bez zmiany, kupują przeważnie lepsze gatunki po 125 do 135 kop., gorsze w cenie 115 do 120 kop. nie mają prawie nabywców.

Libawa dnia 12-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) słabo, suche litewskie 92 kop. płacono, 91—92 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 92 kop. płacone, 90—91 kop. w poszukiwaniu, russkie 92 kop. płacono, 90—91 kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały mocniej, litewski dobry suchy 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 90 do 91 kop. w poszukiwaniu, suchy russki 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 87—90 kop. w poszukiwaniu, owies czarny wyborowy bez zmiany, 80—81 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurlandzki 72 do 73 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 70 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 75 do 78 kop. w poszukiwniu. Hreczka, bób i groch bez ruchu. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane cicho, litewskie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 148 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 128—129 kop. w poszuk. Makuchy lniane spokojnie, 96 do 108 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne słabo, grube 56—58 kop. w poszukiwaniu, miałkie 47—48 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne i lnica bez ruchu. Dowóz w dniu 10-ym i 11-ym sierpnia r. b. wynosił: 56 wagonów żyta, 8 wag. jęczmienia, 38 wag. owsa i 159 wag. różnych innych towarów.

Gdańsk 16-go sierpnia. — Pszenica krajowa miała, przy niejakiem zaofiarowaniu, tendencję zniżkową, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską transito jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną żytem 128/9 f. 143 m., za russką tranzyto czerwoną chudą 130 f. 130 mar., wybitnie czerwoną 132 f. 133 m., 134 f. 135 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik $132\frac{1}{2}$ m. płacono, na październik-listopad $132\frac{1}{2}$ m. płacono, na kwiecień-maj 137 mar. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Żyto słabo i 2 m. niżej, a w końcu giełdy musiało być oddawane jeszcze niżej. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe $138\frac{1}{2}$ m., 138 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 139 mar. płacono i ofiarowano, na kwiecień-maj krajowe 141 m. w zaofiarowaniu, 140 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 134 mar. Jęczmień targowano krajowy duży 110/1 f. 125 m., 113/4 f. 130 m., 115/6 f. 135 m., ładny biały 117 f. 145 m., russki tranzyto 111/12 f. 92 mar. za tonnę. Rzepik bez dowozów. Rzepak bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Lnica russka tranzyto 145 mar., wczoraj sprzedano jeszcze wysoko-piękną 152 m za tonnę. Otręby pszenne 4.30 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie $58\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38 mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bez zmiany, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 209.95 mar. za 100 rs.

Oleje i makuchy. W handlu olejami w tygodniu ubiegłym nie zaszło nic nowego. Makuchy. Lepsze widoki przyszłych zbiorów siemienia lnianego wywołały liczne zaofiarowania, które jednakże nie znalazły nabywców z powodu wysokich żądań, gdyż kupcy zagraniczni wstrzymują się jeszcze z zakontraktowaniem na późniejsze dostawy. W żądaniu, przy braku gotowego towaru, na dostawę do stycznia 1893 r. za lniane do rs. 1.10, konopne 70 kop., za rzepakowe do 90 kop., ze słonecznikowe do 90 kop. franco stacje graniczne.

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 16-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	754 1	40	ZPn	20.4	=	16.3
D. 17-go g. 7 r.	754.4	42	PdZ	21.2	=	16.9
„ g. 1 pp.	752.1	27	ZPd	27.8	=	22.4

W ciągu d. 16-go b. m.) Temperatura najniższa C. 16.1 = R. 12.8
„ najwyższa C. 25.3 = R. 20.2
Wysokość wody spadłej mm. 0.3.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).